Nr. 36. Kraków, dnia 14 Lutego — Niedziela. Rok 1886.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28	14	7	
W miejscu	20	10	5	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32	16	8	

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów. Prenumeratę przyjmuje się tylko na całe miesiące.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Nowej Reformy w Krakowie. — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują zamiejscowa: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowa: Administracya Nowej Reformy, — Magazyn nowości F. A. Grigera i Główna trafika w Rynku — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czyncieła — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 zł. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się naprzód nadsyłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Beleny i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** I. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileneka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

Kraków, 13 lutego.

Z projektów Bismarka, zmierzających do wynarodowienia ziem polskich pod zaborem pruskim, dwa są już znane: kolonizacyjny i szkolny. Pierwszy ma na celu osiedlanie Niemców na domenach rządowych lub na majętnościach, będących obecnie w posiadaniu Polaków, które rząd czy to dobrowolnym układem czy też za pomocą licytacyi za długi nabędzie. Drugi projekt dąży do nieograniczonego owładnięcia szkoły ludowej przez rząd, usuwając wszelki inny wpływ na mianowanie nauczycieli, prócz wpływu rządowego, i zaostrzając przepisy o przymusie szkolnym tak, aby żadne dziecko polskie nie usunęło się z pod wpływu niemczącej szkoły.

Sąd o takiej wynaradawiającej polityce dawno już w sumieniach uczciwych ludzi wydany. Nie o ten sąd już dziś chodzi, ale o środki, któremiby można skuteczność bismarkowskich pomysłów sparaliżować lub przynajmniej osłabić.

Czy środki takie są jeszcze w ręku polskiego społeczeństwa? Zobaczmy.

Co do kolonizacyi niemieckiej na tych majętnościach, które jako domeny są już w posiadaniu rządu, tej przeszkodzić nie można. Jak rząd zechce ją wykonać, wykonaną będzie.

Dobrowolne układy rządu z polskimi właścicielami o nabycie ich majętności — spodziewać się, że teraz, gdy cel tego jest tak jawny, chyba wcale do skutku nie przyjdą. Byłaby to prosto — infamia, a sądzimy, że opinia publiczna w Wielkopolsce dość jest wyrobiona, ażeby całą możliwą grozą od popełnienia infamii takiej powstrzymać każdego, ktoby się jej chciał dopuścić.

Gorzej rzecz ma się z nabywaniem przez rząd majętności polskich, które wystawione są lub będą na licytacyjną sprzedaż za długi. Tu trzeba rozwinąć akcyę jak najbardziej energiczną, ofiarną, nieustającą, akcyę, dla której żaden środek nie będzie za drobny a żadna ofiara za wielka, akcyę, w dwojakim idącą kierunku;

Trzeba zapobiegać temu, żeby dobra polskie szły na subhastę.

Trzeba, gdzie się to już stanie, polski kapitał przeciwstawić bismarkowskim milionom.

Czy nie było nie własnej naszej winy w tem, że majątki w Wielkopolsce przechodziły tak licznie w ręce polskie? A jeżeli była — to czyż nie można usunięciem tego, co było naszą winą, na przyszłość temu wywłaszczeniu przeszkodzić?

Nie pójdziemy do Monaco! zawołał *Dziennik Poznański* po owem piekącem szyderstwie, jakie polskiej szlachcie rzucił w oczy Bismarck. Niechże to się stanie prawdą w najobszerniejszem tego słowa znaczeniu. Pozbycie się pańskości, parcelacya i rozsprzedaż majątków między polskich włościan, wytężenie chodliwej pracy i oszczędności, choćby nawet przyszło całą skalę życia obniżyć, zaprowadzenie kółek opieki obywatelskiej nad tymi, co zagrożeni — oto, co rozumiemy przez słowa: nie pójdziemy do Monaco!

Nie powiodło się przedsięwzięcie Tellusa, bo nie dość rozumnie, a niestety i nie dość uczciwie kierowane. O założeniu takiej instytucyi trudno dziś myśleć. Ale czyż to koniecznie tego potrzeba? Wszak mamy kapitalistów polskich, którzy mają w bankach zagranicznych złożone kapitały, i zagranicą spożywają dochody. Wracajcie! Niech te z kraju wywiezione kapitały, krajowi służą i kraj ratują. Prywatnie, bez pokuszenia się o założenie wielkiej instytucyi, na którąby dziś może rząd nie pozwolił, da się zrobić bardzo wiele. Wydano nam wojnę — niech więc ci, którzy mają najlepszą broń do tej walki, nie ukrywają tej broni, lecz stają z nią do szeregu, bo Ojczyzna w niebezpieczeństwie! A nie żąda się tu poświęcenia — co daje zagranicą kapitał, to u nas ziemia dać może...

Gorzej rzecz stoi ze szkołą. Rząd pruski zamierza nasłać na Wielkopolskę tłumy niemieckich nauczycieli, szkołę całkowicie zniemczyć, przymus zaostrzyć, a cokolwiek przeciw temu zrobićby zamierzano, złamie się o ustawę już obowiązującą, lub specyalnie w tym celu wydaną.

Wszakże najbardziej drakońskie ustawy szkolne, z celem wynarodowienia wydane, nie sprawią wiele, jeżeli w rodzinie będzie zawsze ognisko narodowego życia, jeżeli w kościele odzywać się będzie mowa polska, jeżeli stowarzyszenia oświaty spełniać będą należycie swoje obowiązki, jeżeli książka polska docierać będzie do chat włościańskich. To są jedyne środki obrony, jakie nam pozostały. Nie wątpimy, że społeczeństwo wielkopolskie użyć ich skutecznie potrafi, i stanie do tej bezkrwawej walki zbrojne całą tą siłą moralną, która nam dotychczas tyle ciosów dała przetrwać, a którą dzisiejsza zawziętość wroga spotęgować powinna.

Dziennik Poznański wspominając o obu listach otwartych do Bismarka, któreśmy zamieścili w naszem piśmie, powiada, że zamiast tego lepiej było adresować takie listy: „do naszych magnatów za granicą przebywających, żeby otworzyli swe kalety na ochronę ziemi polskiej w rękach polskich.“ *Czas* w ostatnim numerze korzysta ze sposobności przyczepienia się do *Nowej Reformy* i dosłownie powtarza całą uwagę *Dziennika Pozn.* Cieszymy się bardzo, że przynajmniej na przekór *Reformie* wypowiedział *Czas*, choć pośrednio, słowa prawdy „naszym magnatom za granicą przebywającym.“ Inaczej byłby może tego nie uczynił. *Dziennikowi Pozn.* zaś, z którym nie chcielibyśmy polemizować, bo zbyt wiele wspólnych dążeń nas łączy, aby warto było niepotrzebnie się spierać, odpowiadamy, że jeżeli kto, to *N. Reforma* nie zasłużyła na taki zarzut, bośmy przecież w całej obecnej sprawie z Prusami od początku nie poprzestawali na krytyce kanclerskich szaleństw, ale upominali i upominamy kogo należy, do spełniania tych obowiązków, jakie na społeczeństwo polskie nakłada dzisiejsze groźne położenie, czego między innemi dowodem artykuł wstępny Nr. 31 naszego pisma. Jeżeli zaś zamieściliśmy oba „listy otwarte“, które tak rażą naszego wielkopolskiego kolegę, to uczyniliśmy to nie tylko ze względu na poważne stanowisko autorów, ale i dla wielu pięknych a zdrowych myśli, jakie w nich były zawarte. *Et haec facienda, et illa non omittenda.*

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 11 lutego.

(—) Różne są na prawicy parlamentu mniemania, jak sobie postąpić z wnioskiem lewicy o języku niemieckim. Mówimy umyślnie: o języku niemieckim. Chociaż bowiem wniosek chce uregulowania użytku innych także języków, naturalnie o tyle, o ileby to nie było z uszczerbkiem majestatu języka niemieckiego, to jednak właśnie ta wielka przepaść, którą wnioskodawcy chcą stworzyć między prawami języka niemieckiego a innych języków, dowodzi tylko, że nie uregulowanie spraw językowych w myśl konstytucyi, lecz wyniesienie języka niemieckiego do rzędu najkardynalniejszych dogmatów państwowych jest jedynym i wyłącznym celem wniosku. Nawet między członkami klubów prawicy, nie ma jeszcze zgody co do kwestyi, czy odrzucić wniosek zaraz w pierwszem czytaniu, czy dopuścić go do rozpatrzenia przez komisyę.

Jakie względem niego będzie stanowisko naszej reprezentacyi, nie wiemy jeszcze; przypuszczamy tylko, że oświadczy się za przekazaniem go komisyi. To uważalibyśmy też za rzecz najstosowniejszą, bo to nie ściągnie na Koło zarzutu niedelikatności, a do niczego jeszcze nie zobowiązuje. Prawda, że uregulowanie spraw językowych według §§ 11 i 12 konstytucyi, należy nie do Rady państwa, lecz do kompetencyi Sejmów i stąd nikomu zgoła nie moglibyśmy wziąć za złe, gdyby był za odrzuceniem wniosku *a limine;* nie sądzimy jednak, iżby nie można zrobić w pierwszem czytaniu ustępstwa, które do niczego nie zobowiązuje, a które jako ustępstwo należycie podniesione być powinno. Przeciw jednemu tylko naprzód już zakładamy nasze skromne *veto*, t. j. przeciw podejmowaniu się sprawozdawstwa komisyjnego przez któregokolwiek członka naszej reprezentacyi.

Jeżeli wniosek Scharschmida dostanie się do komisyi, nasza reprezentacya powinna mieć najzupełniej wolne ręce, a sprawozdawstwo w ręku polskich jużby ją krępowało. Mniejsza o to, że przed dwoma laty, gdy obradowano nad wnioskiem Wurmbranda, prezes reprezentacyi naszej p. Grocholski na plenarnem posiedzeniu Izby stawił naprzeciw wnioskowi sprawozdawcy komisyjnego, p. Madejskiego inny wniosek, którego to rozdwojenia w żadnej sprawie być nie powinno między nami, a tem mniej w sprawie językowej; mniejsza więc o to w obec potrzeby wielkiej przezorności i zgrabności na wszelkie przewidywane i nieprzewidywane wypadki, które zajść mogą w toku komisyjnego traktowania wniosku; przezorności i zgrabności tem więcej potrzebnej, ile że rząd w sprawie językowej jest najzupełniej nie obliczony. Dowiódł tego zachowaniem swem dnia 29 stycznia roku 1884, owem słynnem zachowaniem się w głosowaniu nad rozlicznemi wnioskami o wniosku Wurmbranda, gdy odbiegł nawet wniosku Grocholskiego, który był wnioskiem nie Koła, lecz rządu; a dowodzić się zdaje nieobliczoności rządu dzisiejsze zachowanie dziennikarstwa półurzędowego, które wcale nie jest przeciwne wnioskowi Scharschmida i stawa w jaskrawej sprzeczności z owem zachowaniem się rządu w roku 1884 i specyalnie z oświadczeniem samego prezesa gabinetu, który w r. 1883 wśród obrad komisyjnych zwalczał wniosek Wurmbranda tem, że sprawy językowe nie do kompetencyi władzy ustawodawczej, lecz do władzy wykonawczej należą.

Wniosek Scharschmida jest niby bardzo łaskaw na język polski, mówiąc w ostatnim paragrafie przed klauzulą wykonawczą, że o „ile rozporządzeniem ministerstwa z dnia 5 czerwca r. 1869 na mocy najwyższego postanowienia z d. 4 czerwca tegoż roku język polski zaprowadzony został jako język służby wewnętrznej wspomnianych w niem władz, w stosunku tym ustawą niniejszą nic się nie zmienia“. Przepis taki w gruncie rzeczy byłby niebezpieczny, byłby zasadniczo niebezpieczny, bo nie wyklucza bynajmniej rewokacyi rozporządzenia ministeryalnego i postanowienia cesarskiego z roku 1869. Ale chociażbyśmy pominęli ten punkt kardynalny, nie możemy uznać wniosku Scharschmida za jakośkolwiek nam sympatyczny. O rozszerzeniu praw języka polskiego, lub choćby tylko o ścisłem przeprowadzeniu najwyższego postanowienia z roku 1869, nie ma w nim nic, a natomiast jest w nim zamiar zaprowadzenia języka niemieckiego jako urzędowego obok języka polskiego jako służbowego, czyli raczej odwrotnie: jest zamiar pozostawienia języka polskiego służbowego obok zaprowadzenia niemieckiego języka urzędowego, jako dominującego nad tamtym. Język polski ma pozostać narzędziem dobrem, pożytecznem i nieodzownem, ale po nad nim ma stanąć w majestacie język niemiecki, jako mistrz i pan. Tak my przynajmniej pojmujemy niektóre paragrafy wniosku Scharschmida, gdy zważymy różnicę między zachodzącym w wielu paragrafach wyrazem *Amtssprache*, a użytem w paragrafie ostatniem wyrażeniem: *die polnische Sprache als Sprache des innern Dienstens* i prawa, które *der Amtssprache* służyć mają.

Przezorność i zgrabność, a więc zupełna swoboda akcyi naszej reprezentacyi jest nieodzowna, jeśli wniosek pójdzie do komisyi; bo na nim stracić, ale ewentualnie może i coś zyskać można.

Projekt ustawy językowej.

(Ciąg dalszy.)

§ 8. orzeka, że którykolwiek z wymienionych w § 7 języków należy uważać jako używany w okręgu sądowym odpowiedniego kraju, jeżeli w okręgu tym istnieją gminy, które języka tego jako urzędowego używają i jeżeli przynajmniej dla 1/6 ludności okręgu tego język jest towarzyskim językiem, w miastach z własnym statutem tylko ten drugi warunek rozstrzyga.

§ 9 zawiera postanowienia co do stosunków władz pierwszej instancyi do stron: Ogłoszenia mają być w języku urzędowym (niemieckim) i używanych w okręgu językach krajowych uskuteczniane, tak samo wszelkie druki dla stron przeznaczane. Jeżeli wszakże gmina, leżąca w okręgu o różnych językach, ma ludność jednolitą, to ogłoszenia mogą nastąpić tylko w niemieckim i w tym jednym języku krajowym. Pisma władz do stron mają być wydawane w języku urzędowym albo w używanym w okręgu języku krajowym. Jeżeli kto zna język, w którym pismo jest wystosowane, nie może z powodu języka wzbronić przyjęcia pisma.

§ 10. Strony mają pisać do władz 1. instancyi albo po niemiecku, albo w języku, używanym w okręgu. W rozprawach wszelkich używać należy języka, w którym wniesiono podanie. Protokóły mają być spisywane w tym języku, w którym strona protokół składała. W postępowaniu spornem wolno stronie wybierać język rozprawy. Jeżeli strony różnych języków używały, każda otrzyma orzeczenie w swoim języku.

§ 11. Dokumenta, lub inne pisma, zredagowane w jednym z używanych w okręgu języków krajowych, nie potrzebują być tłomaczone, jeżeli idą do urzędowego użytku.

§ 12. Wpisy do ksiąg publicznych (tabularnych, regestrów handlowych) mają być czynione w języku niemieckim, a jeśli strona języka krajowego użyje, należy sporządzić przekład niemiecki, a w takim wypadku i resolucya winna być także w obu językach wydana.

§ 13. Zeznania świadków i rzeczoznawców mogą być według ich woli czynione w języku urzędowym lub krajowym.

§ 14. zezwala na dowolne użycie w sprawach karnych języka krajowego lub państwowego według tego, którym językiem posługuje się oskarżony. W razie, jeśli jest więcej oskarżonych, sąd wybiera język, mając na względzie okoliczność, ażeby ile możności wszystkim stać się zrozumiałym. W każdym razie zeznania mają być zapisywane w tym języku, w jakim jest złożone.

§ 15 określa używanie języka u władz drugiej instancyi, analogicznie z postanowieniami, tyczącemi się władz pierwszej instancyi. Rozstrzygając sprawę, wniesioną przez pierwszą instancyę, ma instancya druga użyć języka, w którym było orzeczenie pierwszej instancyi wydane, a względnie należy się stronie autentyczny przekład orzeczenia.

§ 16. Jeśli w pewnym okręgu administracyjnym jest w użyciu więcej języków niż dwa, a mniejsze wykształcenie jednego z języków lub małe rozpowszechnienie jego fachowej i naukowej terminologii, spełnienie czynności w myśl §§ 9 do 15 utrudnia lub czyni niemożliwem — mogą być w drodze administracyjnej czynione wyjątki, ażeby tok spraw administracyjnych i sądowych zabezpieczyć. (D. n.)

Pomnik Adama Mickiewicza.

II.

Kłopotliwe i upakarzające jest to dla sprawozdawcy wyznanie, od którego winniśmy dziś rozpocząć. Pisząc z obowiązku dziennikarskiego o dziele sztuki, żywe w całym narodzie budzącem zajęcie, a postanowiwszy zdala się trzymać od zbyt pochopnych sądów, pragnęliśmy poprzestać na prostym opisie dzieła i skreśleniu otrzymanego wrażenia. Opis — o ile to na razie uczynić się dało — zamieściliśmy w pierwszym artykule, podając nasuwające się domysły co do znaczenia niektórych szczegółów kompozycyi. Podnosiliśmy piękność szczegółów, ale z wrażenia całości nie umieliśmy zdać sprawy.

Sumienność sprawozdawcy nakazuje nam wyznać, że i dziś również, po kilkudniowem oglądaniu projektów, z wrażenia całości — sprawy sobie zdać nie umiemy. Wina to zapewne nasza — nie naszą jednak rzeczą o tem sądzić.

Do głębi wstrząsa nas myśl, że to mamy przed sobą projekt pomnika, który cały naród nasz postawić ma największemu z swoich wieszczów. Pamięć wszystkich klęsk i nieszczęść naszych i cała wdzięczność i uwielbienie dla wieszcza, którego pieśnią żyjemy, dreszczem nas przejmuje i usposabia do odebrania potężnego wrażenia.

A gdy przypomniemy, że pomysł tego pomnika jest dziełem najpotężniejszego z naszych artystów, który tyloma nas obdarzył arcydziełami — tem bardziej usposobieni się czujemy do porywu uczucia.

I czemuż nie odczuwamy tego, cośmy się uczuć spodziewali? Czemuż żywszem tętnem nie uderzy nam serce? Czemuż rozpatrując się w pomniku i podziwiając piękność szczegółów, wobec całości stoimy chłodni — a odchodzimy z usposobieniem owego człowieka, któremu nie udało się rozwiązać sfinksowej zagadki?

I myśl nas owłada pełna smutku: jeżeli ten pomnik stanie na rynku krakowskim — cóż wtedy? Według miary naszego osobistego uczucia sądząc (a któż według siebie nie sądzi), nabieramy przekonania, że z takiem-że jak my wrażeniem i ogół narodu spoglądać na ten pomnik będzie i odchodzić — bez wrażenia.

Nie chcemy mówić o prostym niewykształconym ludzie, pod tym względem bowiem nikt się łudzić nie może. Wiedzą to wszyscy aż nadto dobrze, iż w postaci wieszcza lud ujrzy tylko nagiego człowieka w płachcie, a dziwić się będzie cierpiącej jego twarzy i wieńcowi na głowie; w geniuszu ujrzy nagiego anioła, trzymającego orła na uwięzi; dziwić się będzie, czemu ta niewiasta kagankiem tej scenie przyświeca, a gorszyć się nagością grupy z tyłu pomnika — chyba że w „Wiśle“ i „Dnieprze“ uzna Ewę i Adama lub domyślać się zechce, że cały pomnik przedstawia postacie z owych czasów rajskich, gdy ludzie jeszcze nago chodzili, obcowali z aniołami a dzikie zwierzęta i ptaki od nich nie uciekały.

Nie o wrażeniu na lud prosty mówić zamierzamy — bo w projekcie pomnika niestety widocznie nie miano go na względzie — ale mówić chcemy o wrażeniu pomnika na ludzi „przeciętnych“ średniego wykształcenia. Otóż nasuwa nam się obawa, że jeżeli pomnik ten stanie, doznawaliby oni na jego widok tego samego uczucia, które nas dziś przygniata.

Po uchwale zeszłorocznej komitetu przypuszczaliśmy, że udział zdolnych rzeźbiarzy i modyfikacye rysunku Matejki, o których była mowa, uchylą zagadkowość kompozycyi, której z tymczasowego szkicu nie śmieliśmy sądzić, jako dzieło genialnego artysty. Nadzieja ta nie spełniła się — i oto podobno powód, dla którego nie może na nas wywierać żadnego wrażenia utwór, którego nie jesteśmy w stanie zrozumieć. Wyznajemy otwarcie, iż całość jego jest dla nas niezrozumiałą, a nie jesteśmy nawet w stanie wznieść się do tych wyżyn, aby w tem dziele rzeźby dopatrzeć się wcielenia myśli podawanych nam w objaśnieniach — jakkolwiek one pochodzą od osób, którymby nie powinny być tajnemi intencye mistrza i obu artystów-wykonawców pomysłu.

Nawiązując rzecz do tych objaśnień, zapytujemy, czy kto w tych obu modelach dopatrzy w postaci Mickiewicza owego wieszcza „pełnego natchnienia i olimpijskiego majestatu“, którego domyślać się można było ze szkicu? Czy nastrzępiony wieniec laurowy nasuwa podobieństwo do „promieni światła?“ Głowa ma być „podniesiona ku niebu, skąd czerpie natchnienie i wiarę“ a jednak „ruch lekkiego pochylania głowy ku ziemi, wyrażać ma wraz z opuszczeniem wzroku, miłość swego narodu“. Pytamy, kto tę intencyę odgadnie bez objaśnienia? Kto się jej po objaśnieniu dopatrzy?

Pytamy, kto odgaduje, że owa niewiasta „wsłuchiwać się ma w improwizacyę wieszcza (nie widzimy, aby improwizował) i w szelest skrzydeł orła“? Czy rzeźba a choćby malarstwo wyrazić to w stanie, że jakaś postać nadsłuchuje szelestu orlich skrzydeł?

Dość tych wyjaśnień i komentarzy, obcych niewątpliwie mistrzowi. Ważniejszem jest to, że w ogóle objaśnień potrzeba — to o wiele ważniejszem. Nie krytykując, to tylko podnieść musimy, jako fakt nieulegający podobno zaprzeczeniu.

Ale dla sprawozdawcy i to niemniej ważne, że objaśnienia nic mu nie wyjaśniają.

Kto jest ową niewiastą z kagankiem i z gestem nadsłuchiwania? Czy to personifikacya Polski? Czy uosobienie polskiej niewiasty? Czy to może Muza poety? Personifikacya Wiedzy — jak chcą jedni, Wiary — twierdzą drudzy. Czy ten katakombowy kaganek ma być owem światłem, które i w grobie nie gaśnie? symbolem zmartwychwstania?... Czy może niewiasta owa z kagankiem, to Polska w postaci jednej z onych czujnych dziewic ewangielii, oczekujących Oblubieńca a Zbawcy? — Czegoż ona nadsłuchuje? Czy kroków oczekiwanego Zbawiciela? czy szypotania płomyka w grobowym kaganku, świadczącego o życiu? czy może odległych jakich głosów nadziei, dalekich grzmotów, może szmeru wśród tłumów ludu — czy może uderzeń serc w tym tłumie? Czy może „improwizacyi“.... czy słów konającego wieszcza? czy okrzyku skrzydlatego geniusza? czy „szelestu skrzydeł orlich“?

Któż jest ów geniusz, pętający orła, czy rozwiązujący mu pęta, lub trzymający go na uwięzi? Co oznacza ten orzeł? Czy to symbol spętanej Polski, czy symbol orlich polotów fantazyi, które geniusz trzyma na wodzy, czy wreszcie symbol Jowiszowej potęgi wieszcza?

Czy ten geniusz jest własnym geniuszem poety, jego natchnieniem? Nie, w takim razie bowiem nie mógłby na niego wskazywać, nie mógłby także służebnie klęcząc spełniać jego poleceń, lecz przeciwnie stał by on przy nim lub po nad nim by się unosił. — A więc to może geniusz Polski? Więc to może przybrany w widomą postać duch narodu, który orła — symbolizującego Polskę — z pęt uwalnia... pod wpływem wieszczych słów Adama?... Kimże jest w takim razie niewiasta i co przedstawia?

W którejże postaci upersonifikowana Polska? w geniuszu, orle, czy niewieście? czy w żadnej z nich? Wszak Polska u stóp pomnika złożyła palmową gałązkę z napisem: *Od narodu.*

Cały szereg spisaliśmy pytań. Naszą może być wina, że nie umiemy na nie znaleść odpowiedzi.

Bądź jak bądź, zagadkowy charakter utworu tłómaczy nam, czemu z wrażenia utworu tak trudno zdać nam sobie sprawę.

Nie przeczymy, że takie wrażenie niezdecydowane i nie jasne nie jest korzystnem wrażeniem.

Są jeszcze inne powody dla których na ogół zwiedzających, pomnik, jak dotąd, niekorzystne zdaje się sprawiać wrażenie.

Jeźli w pobieżnym szkicu Matejki odczuć można było akcent położony na głównej postaci kompozycyi, nie odczuwamy tego z należną siłą w tych plastycznie w wielkich rozmiarach wykonanych w gipsie projektach. Wśród wielkiej ruchliwości figur dodatkowych i wobec nader wyrazistej i gwałtownej ich akcyi, siedząca postać u szczytu, skurczona, cierpiąca, chora — traci na znaczeniu, nie ściąga uwagi naszej, staje się czemś podrzędnem, dodatkowem, ustawionem przez rzeźbiarza tylko dla uzupełnienia piramidalnej formy monumentu. Konwencyonalny strój rzymskiego filozofa, (strój klasyczny, który pseudoklasycyzm za nieodzowny warunek „wzniosłości“ poczytywał) nie dozwalając nam odnaleść w tej postaci swego męża czasów dzisiejszych, ku któremu lgniemy sercem i myślą, obniża do reszty zajęcie nasze jego figurą i tem samem nasuwa naszej uwadze postaci dodatkowe, wołające na nas gwałtownością swych ruchów i akcyi.

To co piszemy jest tylko wyjaśnieniem niekorzystnego wrażenia, jakie (dotąd przynajmniej) projekt na naszą publiczność wywierać się zdaje. O krytyce nie myślimy wcale.

Ważniejszym może jeszcze powodem tego wrażenia jest cecha malarska projektu. W uwielbieniu dla szkicu Matejki obaj rzeźbiarze zaniedbali wprowadzić takie modyfikacye, jakich dzieło sztuki rzeźbiarskiej nieuchronnie wymagało. Zapomnieli, że dosłowne tłómaczenie poematu na obcy język, nie będzie tłomaczeniem wiernem, bo nie uwzględnia właściwości i ducha obu języków.

Z tego powodu, choćby szkic był najgenialniejszym a wykonanie mistrzowskiem — wrażenia utwór sprawiać nie może takiego, jakie sprawiać

Bank austro-węgierski.

(Żądania Czech i Galicyi).

Jedną ze spraw, wchodzących w skład ugody między Austryą a Węgrami, jest sprawa banku austro-węgierskiego. Wiadomo, że nietylko sam bank z powodu kończącego się w krótce przywileju, a więc przy sposobności podania o nowy przywilej, ale i Węgry, Czechy, Galicya wystąpiły z różnemi żądaniami. Zdawało się, że ze sprawozdania dla Walnego zgromadzenia banku, dnia 3 lutego, będzie można dowiedzieć się coś bliższego, jak ta sprawa stoi wobec obu gabinetów i czy żądania krajów doznają uwzględnienia; jednak się zawiedziono, bo sprawozdanie mówi wprawdzie, że oba gabinety rozpoczęły rokowania z bankiem na podstawie jego warunków, objawionych w podaniu o przydłużenie przywileju, lecz że do chwili zgromadzenia nie było jeszcze żadnej stanowczej odpowiedzi. Z owego sprawozdania dowiedzieliśmy się tylko to, co zresztą już dawniej było wiadomem, mianowicie, że bank w ogólności ma zamiar i na przyszłość trzymać się zasad dotychczasowych, że jednak stara się o przyznanie pewnych ułatwień w niektórych gałęziach swego interesu i o pozwolenie na powiększenie środków obrotowych Pierwsze z tych żądań obejmuje pozwolenie na otworzenie kredytu dla rolników, drugie zaś pozwolenie na wypuszczenie papierków bankowych w kwocie znacznie większej, niż dotychczasowy stosunek do zapasu metalicznego, lecz pod tym warunkiem, że bank obowiązuje się płacić podatek w wysokości 4 prc. od czystego zysku, osiągniętego z obrotu tą nadwyżką papierków.

Otóż o podział tego podatku pomiędzy Austryą a Węgrami, toczą się rokowania między obu gabinetami, i dlatego sprawa ugrzęzła. Rząd austryacki życzy sobie, aby dochód z tego podatku rozdzielić w stosunku 70 do 30; rząd węgierski zaś stawia stosunek 68·6 do 31·4.

Czy między obu gabinetami nie zachodzą jeszcze inne różnice, dokładnie nie wiadomo, ale to pewna, że przy uchwaleniu nowego przywileju, w obu parlamentach odezwą się liczne głosy z wielu żądaniami. Mianowicie klub czeski Rady państwa ma wystąpić z szeregiem żądań, dokładnie sformułowanych na zgromadzeniu delegatów Rady państwa, posłów sejmowych, reprezentantów Izb handlowych i przemysłowych, które się odbyło w Pradze podczas sesyi sejmowej.

Klub czeski żąda: 1) Cenzorów należy mianować na wnioski i polecenie Izb handlowych. 2) Ma być utworzony skład cukru, a bank ma dawać zaliczki na waranty. 3) Bank powinien dawać kredyt rolnikom na weksle kas zaliczkowych. 4) Na stronie austryackiej papierków bankowych, powinien być także tekst czeski. 5) Bank powinien dla Czech wyznaczyć kwotę 50 milionów. 6) W Pradze ma być filia główna z oznaczonym zakresem działania, jako punkt centralny dla wszystkich filij w Czechach. 7) Bank ma na podania czeskie odpowiadać po czesku.

Z podobnemi żądaniami wystąpiło jeszcze przedtem walne zgromadzenie Związku stowarzyszeń zarobkowych i zaliczkowych, które się odbyło w Krakowie. Za tym wzorem poszło wiele Towarzystw Zaliczkowych i Banków gospodarczych w petycyach nadesłanych do Sejmu. Referat komisyi bankowej w tej sprawie nie przyszedł pod obrady na porządek dzienny obrad sejmowych, ale przyjęła go od siebie na podstawie sprawozdania p. dr. Weigla Izba handlowo-przemysłowa w Krakowie i postanowiła podać w tej sprawie petycyę.

Żądania Izby handlowej krakowskiej, które zalecamy gorąco naszej delegacyi do gorliwego poparcia, są następujące:

1) Izby do składu cenzorów filij bankowych, weszli także cenzorowie ze stanu rolniczego w odpowiednim stosunku;

2) aby przymus firmowy co do weksli uchylono;

3) aby orzeczono, że bank ma dawać zaliczki na waranty, na surowe płody i przetwory w składach złożone;

4) aby bank ułatwiając drobnemu przemysłowi i rolnictwu kredyt, przez eskontowanie weksli spółek lub przedsiębiorców poszczególnych, osobną dla rolników, a osobną dla przemysłowców wyznaczył dotacyę i podnosił takową w miarę potrzeb lub wyczerpania bez dopuszczenia zastoju lub zwłoki;

5) aby bank pomnażał w kraju filie, zamieniał kantory pomocnicze na filie, gdzie tego wykaże się potrzeba, nowe kantory czyli agencye zaś ustanawiał tam gdzie tego większy ruch handlowy lub szczegółowy interes przemysłu miejscowego wymagać będzie;

6) aby w pismach i korespondencyach ze stronami i władzami w kraju filie bankowe używały języka krajowego.

Przegląd polityczny.

Kraków, 13 lutego

Rząd pruski przedłożył sejmowi dwa wnioski w sprawach szkolnictwa w prowincyach polskich. Pierwszy z tych wniosków odnosi się do przepisów o karach za nieuczęszczanie do szkół i opiewa, jak następuje:

§ 1. Niniejszem znosi się 4 paragraf ordynacyi szkolnej dla prowincyi pruskiej i lit. *a* 39 paragrafu regulaminu dla niższych szkół katolickich miejskich i wiejskich na Śląsku w hrabstwie kłodzkiem.

Natomiast ma obowiązywać § 48 Landrechtu: część II, tytuł 12.

§ 2. Ustawa ta obowiązuje od 1 kwietnia 1886 roku. Właściwe władze mają jednak prawo wydawać już przed tym terminem rozporządzenia policyjne w celu karania nieuczęszczających do szkoły, a rozporządzenia te nabiorą mocy prawnej z dniem 1 kwietnia 1886 r.

Przyjęcie powyższego projektu wywoła znaczne zmiany w przepisach szkolnych. Na mocy ustaw, obowiązujących dotychczas w Prusiech, rodzice i opiekunowie, nie posyłający dzieci do szkoły, ulegali karze pieniężnej w kwocie czterech fenigów dziennie. Karę tę nakładała władza policyjna na wniosek kierownika szkoły. — W razie niemożności zapłacenia tej kwoty, kara pieniężna mogła być zamienioną na karę więzienia.

Na Śląsku i w hrabstwie Kłodzkiem ulegali rodzice i opiekunowie, nie posyłający dzieci przez cały tydzień na naukę, karze 4 srebrnych groszy, a w razie ubóstwa przymusowej jednodniowej robocizny.

Przez zaprowadzenie w tych prowincyach przepisów pruskiego Landrechtu zostaną powyższe kary znacznie powiększone, a władze policyjne uzyskają zarazem prawo wydawania osobnych przepisów.

Drugi wniosek rządu odnosi się do nominacyi nauczycieli i nauczycielek w Poznańskiem, Prusiech zachodnich i w regencyi opolskiej, tudzież do ich służbowego stosunku. Projekt nowej ustawy opiewa:

§ 1. Jedynie państwo ma prawo mianować nauczycieli i nauczycielki w publicznych szkołach ludowych. Znosi się wszystkie sprzeczne z tem postanowienia, tyczące się praw nominacyi, powoływania, wyboru i propozycyi przy obsadzaniu posad nauczycielskich.

§ 2. Nauczyciele i nauczycielki będą ulegać przepisom dyscyplinarnym, oznaczonym w ustawie o przekroczeniach służbowych urzędników, nie należących do stanu sędziowskiego.

§ 3. Państwo przyjmuje na siebie te zobowiązania, w sprawie utrzymywania szkół, które ciężyły dotychczas na właścicielach dóbr wobec ich dawnych poddanych.

§ 4. Ustawa ta nabiera mocy w dniu jej ogłoszenia.

Na mocy tego projektu wejdą nauczyciele i nauczycielki szkół ludowych w stosunek bezpośredniej zależności od państwa, a wskutek tego uzyska państwo prawo przenoszenia ich w drodze dyscyplinarnej na inne posady z nszczupleniem płacy i bez policzenia im kosztów przesiedlenia.

Z Petersburga piszą do *Timesa*: „Car oznajmił w sposób kategoryczny, że pragnie, ażeby kwestya wschodnia została załatwioną w sposób pokojowy. Nie ma powodu obawiać się, iżby ugoda turecko-bułgarska wywołała nieporozumienia między mocarstwami. Mimo tego rząd rosyjski jest jeszcze do dzisiejszego dnia przekonanym, że zupełna i realna unia Bułgaryi z Rumelią więcej by przedstawiała korzyści od tymczasowej ugody, zawartej w Konstantynopolu. Rosya zakomunikuje tę opinię wysokiej Porcie. Jeżeli Turcya będzie obstawać przy swej deklaracyi i oświadczy, że projekt ugody stanowi ostateczną granicę ustępstw, na które ona zdobyć się może, w takim razie Rosya sprzeciwiać się nie będzie, a ugoda ulegnie tylko nieznacznym zmianom. Gdyby się zaś udało nakłonić Turcyę do zezwolenia na unię realną, Rosya, Niemcy i Austrya przystałyby natychmiast na tę zmianę. Trzy cesarstwa będą w każdym razie postępować zgodnie.“

Powyższa korespondencya może służyć za komentarz do ustnej noty, którą p. Nelidow zakomunikował przed tygodniem rządowi tureckiemu. Oświadczenie posła rosyjskiego, o którem wspominaliśmy już wczoraj, obejmuje cztery punkta. Pan Nelidow zawezwał w imieniu swego rządu Wysoką Portę do załatwienia sprawy rumelijskiej na podstawie traktatu berlińskiego, to jest na podstawie sytuacyi, jaka istniała przed wojną serbsko-bułgarską. Następnie zażądał on wykluczenia z aktu ugody wszelkich punktów, co do których mocarstwa europejskie zastrzegły sobie w Berlinie głos decydujący; załatwienia przez komisyę mięszaną wszelkich dawniejszych sporów między Serbią i Bułgaryą, a wreszcie informowania posłów europejskich w Bukareszcie o przebiegu układów. Z Konstantynopola donoszą, że ambasadorowie innych państw poparli to wystąpienie Nelidowa. Wiadomość ta jest w pewnej sprzeczności z poprzedniem doniesieniem o przyjęciu ugody bułgarsko-tureckiej przez wszystkie mocarstwa z wyjątkiem Rosyi. Najważniejszym bowiem punktem tej ugody jest postanowienie, iż sułtan ponowi nominacyę ks. Aleksandra po upływie pięciu lat, jeżeli książę dotrzyma ze swej strony wszystkich zobowiązań. Punkt ten zawiera w sobie oczywiście zmianę traktatu berlińskiego, który nie pozwala sułtanowi mianować gubernatora Rumelii bez zezwolenia mocarstw. Jeżeli więc mocarstwa zgodziły się przed dwoma tygodniami na ten ustęp ugody, dziwną jest rzeczą, że w kilka dni później poparły notę rosyjską, żądającą, ażeby ugoda została zawartą na podstawie traktatu berlińskiego. Cel Rosyi jest tu aż nadto widoczny. Najpożądańszem byłoby dla niej, gdyby ugoda turecko-bułgarska zupełnie nie weszła w życie; w takim bowiem razie mógłby rząd rosyjski wystąpić z własnym projektem i popierać już otwarcie Unię realną. Niełatwo jednak pojąć, dla czego inne państwa, które mogły same zażądać zupełnego połączenia obu bułgarskich prowincyi, pozwalają dziś Rosyi wziąć inicyatywę w tej sprawie.

W Anglii nie uspokoiły się jeszcze umysły zatrwożone socyalistycznemi manifestacyami. Podczas gdy w miastach prowincyonalnych powtarzają się groźne rozruchy, robotnicy londyńscy urządzili we środę olbrzymią demonstracyę, która miała być protestem przeciw zamachom na porządek społeczny. Na tem zgromadzeniu robotników uchwalono rezolucyę, potępiającą socyalistyczne teorye i wyrażającą zdziwienie, iż inicyatorowie rozruchów dotychczas nie zostali uwięzieni. W dziennikach londyńskich pojawiają się listy od wielu robotników, którzy żądają energicznego i bezwzględnego wystąpienia policyi w razie, gdyby zamieszki miały się ponowić.

Wartość rosyjskich przyrzeczeń.

Od ks. Karola Mikoszewskiego otrzymujemy następujące pismo:

Śmiem prosić Szanowną Redakcyę o zamieszczenie mego pisma, w którem pragnę objaśnić powody mego powrotu i opuszczenia Rosyi.

Po wojnie franko-pruskiej, żyjąc za granicą, przyszedłem do przekonania, że nam Polakom należy próbować pogodzić się z Rosyą, w imię dobra i wolności całej rasy sławiańskiej. W tym duchu wypowiedziałem mowę w Genewie w r. 1872 dnia 22 stycznia, w rocznicę powstania narodowego, wobec licznie zebranej emigracyi a w parę miesięcy drugą mowę, w której, po naradzeniu się z moimi przyjaciołmi, nakreśliłem warunki, pod któremi braterstwo, zgoda i zapomnienie wiekowych uraz i nienawiści, może nastąpić. Mowy te moje, w polskim i francuskim języku wydrukowane w broszurach: „Polska i Rosya w Sławiańszczyźnie“ znalazły dobre przyjęcie, jakto wykażę w moich pamiętnikach, mających się drukować. Nie pomijam przecież wspomnieć, że niektórzy publicyści i wybitniejsze osobistości z Królestwa Polskiego, nie zgadzali się z mojemi poglądami, z tego głównie względu, że caryzm nigdy nie wejdzie na drogę rzetelnego postępu. Ja przecież wierzyłem w rozum polityczny rządzących Rosyą i nie wahałem się, przez ks. Orłowa, posła w Paryżu, podać prośby do cara w r. 1873 o powrót do Ojczyzny. W prośbie tej jednak mojej bynajmniej nie zdawałem się na łaskę i niełaskę, jak to niektórzy wygłaszali; ja jasno i kategorycznie napisałem po wypowiedzeniu moich przekonań politycznych: Jeżeli Wasza Cesarska Mość dozwoli mi żyć swobodnie w mojej Ojczyźnie, to wrócę i będę wierno-poddanym.

Na tę moją prośbę, wkrótce otrzymałem odpowiedź z Petersburga przychylną i paszport do powrotu.

Chociaż wielu z moich przyjaciół nie radzili mi oddać się w ręce Moskali, lecz ja byłem pewnym, że mam carskie słowo, i że nic złego nie może mnie spotkać.

Jak tylko przyjechałem na granicę Polski, zaraz mnie zaaresztowano i w towarzystwie dwóch żandarmów odstawiono do cytadeli warszawskiej. Tam pod ryglami, jako więźnia, trzymano mnie ośm miesięcy, a następnie, bez sądu, za najwyższym rozkazem, wysłano na tymczasowe mieszkanie do Rosyi, pod nadzorem policyi. Podróż ta moja była prawdziwie męczeńską, bo mnie wysłano etapowym porządkiem, w towarzystwie zwykłych zbrodniarzy, w wagonach, przeznaczonych dla bydląt. Wszystkie moje cierpienia, których doznałem po tej drodze Golgoty, ogłoszę w moich pamiętnikach.

Gdym jeszcze siedział w cytadeli jako więzień, najboleśniejszem mi było, że niektórzy bracia w kapłaństwie, rozprzestrzeniali najfałszywsze wieści o celu mego powrotu. Rozgadywano, że żyję w cytadeli jak w raju, że zatrzymanie mnie w więzieniu jest tylko moskiewską komedyą, żem nawet został popem, który ma zamiar stać się narzędziem zniszczenia katolicyzmu w Polsce i Rosyi. Pod natchnieniem złych duchów, chociaż to byli słudzy Boga, dziennik *Ostsee Ztg.* ogłosił w swoich szpaltach, żem podał rządowi rosyjskiemu projekt wyzwolenia kościoła katolickiego z pod wpływu Rzymu i urządzenia ogólnego kościoła sławiańskiego, w którymby połączyły się oba wyznania: katolickie i prawosławne. *Gazeta Polska* pod dniem 21 (9) października 1873 r. powtórzyła tę wiadomość. Chciałem zaprotestować w gazetach przeciw temu fałszowi, bo ja żadnych projektów nie podawałem, lecz mi niedozwolono.

Mój tymczasowy pobyt w Rosyi, jak mi obiecywano, miał być krótkim, lecz on trwał dwanaście lat i dwa miesiące. Ja tam żyłem w nędzy, cierpienia moralne i fizyczne były moim udziałem. Zabroniono mi, jako zostającemu pod nadzorem policyi, spełniać publicznie obowiązki kapłańskie, zajmować się nauczaniem prywatnem i wydawano mi sześć rubli miesięcznie na utrzymanie. Cierpiałem z rezygnacyą, bo zasłużyłem przez swoją lekkomyślność, wierząc carskim obietnicom.

I nie żałuję, żem cierpiał, bom nauczył się wiele. Poznałem detalicznie system rządowy caryzmu we wszystkich jego odcieniach; to negacya wolności, braterstwa i szczęścia społeczności; depcze on nogami najświętsze prawa człowieka na każdym kroku. Jego przeznaczeniem jest, po tylu wiekach ciemięstwa i potoków krwi rozlanej, zginąć, jak zginęli despoci starego i nowego świata.

Przebaczcie rodacy, przebaczcie bracia Sławianie, żem szukał waszej swobody i szczęścia pod rządem rosyjskim; tam nie ma życia dla człowieka szlachetnych uczuć i pragnącego szczęścia swoich braci. Szukajmy szczęścia na innej drodze!

Łączę Szanownej Redakcyi zapewnienie mego szacunku

Ksiądz *Karol Mikoszewski.*

Kraków 6 lutego 1886.

Kronika.

Kraków, 13 lutego

Komitet opieki nad wygnańcami z Prus odbył wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem prezesa Konopki. Obecni byli prócz przewodniczącego pp. Armółowicz, Asnyk, Chyliński, Cieszkowski, Cyfrowicz, Gaydzicz, Kornecki, Romanowicz, Słonecki, Szpakowski, Zawiłowski, Zoll i Żółtowski. Komitet przyjął do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie z czynności prezesa i komisyi wykonawczej, z którego przekonał się, iż dotychczas przybyło do Krakowa wygnanych 418 mężczyzn, 249 kobiet i 439 dzieci, razem 1106 osób. Z tych umieszczono już do wczoraj 1061 osób, pozostaje do umieszczenia 45. Wydatków było dotychczas 6338 złr. Biuro wysłało 1305 korespondencyj. Następnie załatwił komitet kilka spraw bieżących — i przyjął do wiadomości, że znowu można się spodziewać liczniejszego napływu wygnańców!

Podczas nabożeństwa, które odbędzie się jutro o wpół do 11 w kościele OO. Dominikanów z powodu 500-letniej rocznicy Unii Litwy z Polską — kwesty na dochód zakładu X. Siemaszki podjęły się księżniczka Helena Sanguszkówna, hr. Antoniowa Wodzicka, prezydentowa Szlachtowska, p. Czesławowa Kieszkowska i p. Walerowa Gadomska. W chórach zaś przyjęła udział p. profesorowa Mikuliczowa.

Z komitetu wykonawczego budowy pomnika Mickiewicza otrzymujemy następujące pismo: Z powodu uroczystego nabożeństwa na Wawelu, posiedzenie pełne komitetu budowy pomnika Mickiewicza, zapowiedziane na poniedziałek dnia 15 lutego b. r. zamiast o godzinie 10-tej z rana, odbędzie się w tymże dniu o godzinie 4-tej popołudniu w sali Rady miasta.

Zwiedzający wystawę projektów na pomnik Mickiewicza w Sukiennicach skarżą się na wysoką cenę wejścia. Rzeczywiście cena 40 ct. od osoby, ze względu na ważność, jaką sprawa w ogóle publiczności budzi, jest nieco za wysoka i zniżenie jej byłoby pożądanem.

Arcyksiążę Rainer, generał broni i naczelny wódz obrony krajowej, przybędzie dnia 15 bm. o godzinie 8½ wieczorem z Wiednia do Krakowa i po dwu godzinnym wypoczynku uda się na Przemyśl i Chyrów do Sambora na inspekcyę obrony krajowej. Do Sambora przybędzie dn. 16 bm. przed południem, opuści zaś to miasto dn. 17 bm. o godz. 3 min. 8 rano, udając się na dalszą inspekcyę przez Stanisławów do Kołomyi, dokąd przybędzie tegoż dnia o godz. 11. Z Kołomyi wyjedzie tegoż samego dnia wieczorem na Lwów oraz Kraków i wróci do Wiednia.

Bal akademicki. Obowiązki gospodyń balu wspólnego słuchaczy Uniwersytetu Jagiellońskiego, mającego się odbyć w dniu 24 bm., raczyły dotychczas łaskawie przyjąć: pp. Adamkiewiczowa Albertowa, Baruchowa Gustawowa, ks. Czartoryska Marcelina, Szwarzenberg Czernowa, Gadomska Walerowa, Gralewska Fortunatowa, Głębocka Natalia, Głuchowska Mieczysławowa, Hajdukiewiczowa, Hr. Husarzewska Jadwiga, Jakubowska Faustynowa, Johnowa, Kawecka Aleksandrowa, Kieszkowska Czesławowa, Kossakowa Zofia, Krzymuska Edmundowa, Lubaszkowa, Lutostańska, Łobaczewska, Łuszczkiewiczowa Antonina, hr. Morsztynowa, hr. Mostowska Zofia, Redykowa Rosnerowa Antonina, Rosenblattowa Józefowa, ks. Sanguszkówna Helena, Stawarska, Jordan Stojowska, Styczniowa Helena, hr. Tarnowska Stanisławowa, Tetmayerowa, hr. Wodzicka Zofia, hr. Wodzicka Antoniowa, Włodkowa, Wołodkowicz Zofia, Załuska Henryka i Zarewiczowa.

Obowiązki zaś gospodarzy raczyli dotyczas łaskawie przyjąć: pp. Bochenek Mieczysław, Buszek Jan, Blumenstok Leon, Creizenach Wilhelm, Cyfrowicz Leon, Estreicher Karol, Friedlein wiceprezydent miasta, Jabłoński, Jakubowski Faustyn, Kasparek Franciszek, hr. Krasiński Adam, Konopka Ksawery, Korczyński Edward, Lisowski, Łepkowski Józef rektor uniwersytetu, Markiewicz Władysław, Mars Antoni, Matejko Jan, Mikulicz Jan, Rydel Lucyan, Szlachtowski Feliks prezydent miasta, Stahlberger Teodor, Szewczyk Józef, Schmidt wiceprezydent miasta, Weigel, Wróblewski Zygmunt, Zoll Fryderyk.

Sprawy uniwersyteckie. W naszej wzmiance (Nr. 35) o czasowem zastępstwie chorego prof. Zatorskiego zaszła omyłka. O obsadzeniu drugiej katedry prawa cywilnego nie ma dotychczas mowy — tylko dr. Fierich (syn) ma być zamianowany nadzw. profesorem postępowania cywilnego, poczem tymczasowo obejmie zastępstwo prof. Zatorskiego.

Promocya. P. Abraham Marek Peiper, rodem z Krakowa, otrzymał na tutejszym uniwersytecie d. 12 bm. stopień doktora praw.

P. Tadeusz Roczyński, kandydat adwokacki, rodem ze Lwowa, otrzymał na tutejszym Uniwersytecie d. 13 b. m. stopień doktora praw.

Zmarli. Adwokat tutejszy dr. Juliusz Trojnalski zmarł wczoraj wieczór.

Festyn na lodzie. Krakowskie Tow. łyżwiarzy urządza na stawach swoich obok ogrodu Botanicznego w niedzielę d. 14 bm. pierwszy wielki dzienny festyn na lodzie. Program obejmuje: wyścigi z przeszkodami, piękną jazdę, a każdy dział uwieńczy nagroda. Na zakończenie ukażą się komiczne figury balonowe p. Mądrzykowskiego. Muzyka przygrywać będzie już od godz. 2 po południu. Komitet dołożył starań, by doprowadzić lód do pożądanej gładkości.

Zgromadzenie wydawnictwa dzieł lekarskich polskich odbędzie się we środę dn. 17 bm. o godz. 5½ wieczorem w sali Akademii umiejętności.

Lekarzem starszym w rezerwie mianowany został dr. Aleksander Kocay w Krakowie.

Ruskie wesele. Donosiliśmy przed kilku dniami, że zamierzono sprowadzać kostiumy ruskie na tutejszy bal akademicki. Obecnie proszą nas uczennice kursów robót kobiecych o zawiadomienie, że takie kostiumy ruskie są na okaz gotowe w magazynie przy ulicy Grodzkiej pod Nr. 9, I. piętro, a na zamówienia mogą być dostarczone w każdej wymaganej ilości, przez co można oszczędzić sobie kosztów sprowadzania towarów zamiejscowych i mieć swobodę wyboru kolorów według osobistego gustu.

Uwaga nasza o wygórowanych żądaniach przedsiębiorcy, utrzymującego garderobę podczas koncertów w sali hotelu saskiego, nie pozostała bez skutku. Podczas wczorajszej produkcyi Towarzystwa muzycznego, publiczność zawiadomioną została plakatami, że od każdej sztuki ubrania obowiązuje cena nie większa jak 5 ct. Pragnęlibyśmy, aby zmiana ta zaprowadzoną została przy wszystkich innych produkcyach publicznych. Tak jest zagranicą — nie ma powodu, aby u nas miało być inaczej.

Na dochód Tow. dobroczynności przygotowuje się koncert z współudziałem artystów zagranicznych.

Zapiski policyjne. Aresztowano w dn. 13 bm.: Ciechańskiego Piotra za zbiegnięcie z pod dozoru policyjnego, Cios Feliksę za zgorszenie publiczne, Salomona Arona za złośliwe uszkodzenie cudzej własności, Zawadzkiego Kazimierza za kradzież, Drobota Jana z Woli Przemykowskiej za udawanie wygnańca z Prus i żebranie, 19 osób za żebranie i włóczęgostwo, 4 za pijaństwo.

Z Tow. oficyalistów. Wydział centralny Tow. wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych ogłasza w myśl § 18 statutu, iż tegoroczne posiedzenia Rady nadzorczej tegoż Towarzystwa rozpoczną się dnia 14 marca br. we Lwowie. Miejsce i czas zebrania będą później ogłoszone.

Na porządku dziennym będą sprawy § 18 statutu określone, a mianowicie: p. 1, 2, 5, 6, 7, 9, 11, 13, 14 i 15, tudzież wnioski nadesłane po niniejszem ogłoszeniu.

We Lwowie, 10 lutego 1886.

Dr. K. Mikuliński, wiceprezes. *R. Makarewicz*, sekretarz.

Na budowę „domu przytułku“ w Podgórzu, szlachetnie ofiarował ze swoich wapienników i fabryk hrabia Czesław Lasocki — sześćdziesiąt hektolitrów wapna skalistego i pięćset kilogramów wapna hidraulicznego. Hrabia Stadnicki ze Swoszowic 5 złr.

Zarząd stacyi kolejowej w Szczakowy upraszają przejezdni, by tę część niekrytego peronu, na której są zmuszeni wysiadać pasażerowie, jadący do Królestwa, kazał wysypywać piaskiem, gdyż na gołoledzi tej narażeni są wszyscy na złamanie nóg. Czy piasek jest w Szczakowy tak drogi?

Jasło, 12 lutego. Czytelnia mieszczańska w Jaśle chyląca się przed miesiącem do upadku, w skutek wystosowanej odezwy i wzmianki w kronice *N. Reformy*, wzrosła z 15 do 48 członków. Dla rozbudzenia życia towarzyskiego na częściowe pokrycie długu i wzmożenia biblioteki urządza 20 bm. zabawę z tańcami, zapraszając do najliczniejszego udziału.

Świętokradztwo. W nocy z 27 na 28 stycznia włamali się niewyśledzeni dotąd sprawcy do kościoła w Radymnie i skradli stamtąd kielich, patynę i monstrancyę z pozłacaną koroną i kłosami; tej samej nocy włamali się ci sami złoczyńcy do jednego ze sklepów w Radymnie i skradli korale z kolczykami. O ile wiadomo, już od dłuższego czasu uwija się szajka złodziei w pow. jarosławskim i dokonywa znacznych kradzieży.

W Łodzi w Król. polskiem powstała jedna więcej polska farbiarnia, zajęta przygotowaniem kolorowej przędzy wełnianej i bawełnianej. Zakład ten, prowadzony przez wychowańca szkół specyalnych francuskich, ma widoki rozwoju, w Łodzi bowiem, o ile tkaczami są Niemcy, o tyle handel przędzą surową i barwioną spoczywa w ręku izraelitów, oddających robotę temu, kto ją za tańszą cenę i na czas podejmuje się zrobić, bez względu na jego narodowość i wyznanie wiary.

Igła Kleopatry. Od kilku lat poczęła ulegać „Igła Kleopatry“ z powodu przykrego amerykańskiego klimatu powolnemu zniszczeniu, które w ostatnich czasach coraz w groźniejszym stanie się okazało, tak, że zupełne zniszczenie tego pomnika w New Yorku obliczono na przeciąg 15 lat. Aby temu zapobiedz, postanowiono wypalić płomieniami gazowymi szerokie zagłębienia w kilku miejscach obeliska i wpuścić w nie klamry żelazne, któreby ściągały pękający obelisk. Zapobieżenie to połączone jest ze zniszczeniem około 500 kilogramów kamienia z tego pomnika przy wypalaniu.

268 lat liczącego karpia złowiono w Sprei pod Berlinem. Wiek tej, 18 kilogramów ważącej ryby poznano po tem, iż u wierzchniej wargi znaleziono wrośnięty pierścień z wyrytą na nim datą r. 1618.

Chustki... polityczne. W handlach warszawskich ukazały się chustki z wyobrażeniem map tych państw, które w ostatnich czasach czynnie występowały na arenie politycznej. Jest to naturalnie pomysł zagraniczny.

Wyciąg z urzędowej części nr. 34 „Gazety Lwowskiej“.

Licytacye: Sąd pow. Wadowice, liczba ogłoszenia sądowego 223: realn. l. k. 258, lwh. 385 w Wadowicach, termin 8 kwietnia i 13 maja o godzinie 10 rano, cena 2592 złr. 20 ct., kur. wierz. niew. adw. dr. Iwański w Wad. — Sąd pow. Rzeszów: l. o. s. 148: realność l. k. 72, lwh. 154 i 368 w Przybyszówce, termin 6 kwietnia, 7 maja i 8 czerwca, ewent. do lżejszych war. 9 lipca o godz. 10 rano w gm. sąd., cena w 1 i 2 term.

---

winno arcydzieło rzeźby. Czujemy, że gdyby nie grupa rzek, przystawiona z tyłu i organicznie nie związana z całością, pomnik mógłby stać przy ścianie lub w niszy a nietylkoby na tem nie stracił, ale przeciwnie zyskał.

Pomnik ten ma tylko jednę stronę właściwą, stronę frontową, która główną treść jak na obrazie malowanym w sobie zamyka. Widoki z boku są nietylko ubogie, ale nieledwie puste. Z tyłu zaś postać główna ginie nawet jako forma ciała. Żaden z obu artystów nie postarał się o stworzenie organizmu jednolitego, rzeźbiarskiego, sylwety z wszystkich stron równie pięknie zapełnionej, stąd też pozostała w ich utworach cecha malarska, nie mająca z natury rzeczy nic wspólnego z układem osiowym na zrębie architektonicznym.

Nie przeczymy, że utwór rzeźbiarski, w ten sposób dokonany z przeważającą cechą malarską, może mieć swoje uprawnienie w sztuce. Pomieszczony w osobnej świątyni, jak kosztowny klejnot, w jakim panteonie narodowej chwały, zdala od ruchu codziennego życia, byłby na swojem miejscu. Tam, przy stosownem ustawieniu, pozbawiony tylnej przystawki, która osobne stanowi w swem rodzaju cacko, nęciłby wiecznie zwiedzających, aby zdala od gwaru świata odgadywali tajemniczą, pełną mistycznej woni allegoryę, na którą pogański klassycyzm z chrześciańską się składa legendą.

Ale w rynku? Tu zdaniem naszem pomnik ten stanąć nie może bez widocznej szkody zarówno dla własnej artystycznej wartości, jak dla sprawy i celu uczczenia wieszcza. W świetnych epokach rozkwitu sztuki trzymano się zasad, o których i nam pamiętać wypada: na zewnątrz budowli, na wolnych placach, to tylko stać winno, co z wszystkich stron zarówno oglądanem być może i co wszystkim oglądającym jasne i zrozumiałe — bez komentarzy.

Jeżeli w uzupełnieniu tych uwag dodamy jeszcze, że w razie wykonania pomnika ciemne brązowe figury spotykać się będą z jasnym granitem, to widocznie nastrzępienie sylwety energią dodatkowych figur jeszcze bardziej wystąpi, a skupiona postać poety tworzyć będzie wśród mgieł ciemną, trudną do rozpoznania massę.

Na tem kończymy. Jeżeli w pobieżnej wzmiance pozwoliliśmy sobie na krytyczną uwagę o jakim szczególe — dalecy byliśmy od wydawania sądu o wartości pomnika jako całości. O całości pisać nie możemy, bo jest nam niezrozumiałą. Krytykować pomnika nie chcemy jako dzieła sztuki — podaliśmy tylko szereg powodów, dla których ustawienie go na placu publicznym poczytujemy za nieodpowiedne.

Raz jeszcze wnosimy, aby komitet odroczył decyzyę swą przynajmniej na miesiąc czasu. — Sądzimy, iż powodom tego żądania, w pierwszym naszym artykule wyłuszczonym, nie brak słuszności. W razie jednak, gdyby — jak głoszą — dla oszczędzenia fatygi członkom przybywającym z daleka, uchwała w tak ważnej sprawie miała zapaść w tych dniach: wnosimy o rozpisanie nowego konkursu z dokładnem określeniem warunków i terminem kilkoletnim — aby *misera contribuens plebs* wypełnić mogła ubytek znaczny funduszów, wynikły ze zbyt wielkiej pochopności komitetu w przyjmowaniu niespodziewanych wniosków...

Czy komisya ściślejsza, wybrana przed rokiem, która miała „obmyśleć sposób wykonania projektu z warunkiem ratyfikacyi komitetu“ wywiązała się z włożonego na nią obowiązku — nie naszą rzeczą sądzić.

Przypominamy, że znaleźli się przed rokiem trzej znawcy w komitecie, którzy odradzali od obranej drogi, przewidując rezultat.

P.—X.

2500 złr., w 3 term. 1895 złr. — Sąd pow. Leżajsk, l. o. s. 11823: ³/₄ realn. lwh. 566, termin 23 marca, 30 kwietnia i 28 maja o godzinie 10 rano, w gm. sąd., cena 155 złr. — Sąd pow. Niepołomice, l. o. s. 7025: realn. lwh. 35 w Targowiskach, termin 12 marca i 15 kwietnia o godz. 10 rano, w gm. sąd., cena 5598 złr. — Sąd pow. Przeworsk, l. o. s. 9345: realn. l. k. 239, lwh. 419 w Gaci w pow. łańcuckim, termin 22 marca, 5 maja i 11 czerwca o godz. 10 rano, w gm. sąd., cena 1400 złr. — Sąd pow. Leżajsk, l. o. s. 9476; realność l. 90 w Brzyskiej woli, termin 26 marca, 30 kwietnia i 4 czerwca o godz. 10 rano, w gm. sąd., cena 225 złr.

Konkurs. Miasto Sokal rozpisało konkurs na posadę kontrolora wraz kancelisty przy magistracie, z płacą 400 złr.; warunki i załączniki: egzamin kasowy, znajomość języka polskiego i ruskiego, kaucya 400 złr.; termin 30 marca br.

Wiadomości bankowe, literackie i artystyczne

Z Towarzystwa muzycznego. Jeżeli zasłabnięciu p. Adamowskiego przypisać trzeba niemałe zamięszanie w programie wczorajszego wieczoru — to godzi się uznać skwapliwość pań, które pospieszyły wypełnić powstałe stąd luki. Słyszeliśmy tym sposobem Fantazyę Noskowskiego, odegraną na 4 ręce przez p. Lorenowiczównę z p. Żeleńskim. Ks. Marcelina Czartoryska, protektorka Towarzystwa, wystąpiła z Chopinem (Nokturn, 3 mazurki); p. Niedzielska, małżonka dyrektora, śpiewała pieśń Moniuszki (Słowiczek) i Schumana (Die Stille) z powodzeniem, pozwalającem żywić nadzieję, że ze śpiewem jej częściej spotykać się będziemy.

Osobna wzmianka należy się śpiewom zbiorowym za 2 pieśni męskie i Żeleńskiego Chór strzelców z towarzyszeniem 4 waltorni. Nie przypominamy sobie, aby z estrady Towarzystwa dochodził nas kiedy śpiew chóru bardziej wykończony. Grzmiące oklaski i dopominanie się o powtórzenie wdzięcznie przez dyrektora Niedzielskiego ułożonej pieśni „Sumno marno“ służyły za nagrodę, której zarówno chór jak i kierownik zawsze mogą być pewni, [illegible] spotykać się będą z podobną [illegible] pracy i zamiłowania.

Wieczór odbył się w sali hotelu saskiego. Wpłynęło to oczywiście niemało na ożywienie publiczności, która po ponurym widoku sali redutowej czuła się tu w cieplejszej i jaśniejszej atmosferze. [illegible] podnieść [illegible] p. Gustaw Fiszer wygłoszeniem wiersza Berangera w przekładzie p. Kozłowskiego „Co za honor, co za cześć!“

Z Akademii umiejętności. Na posiedzeniu komisyi prawniczej, odbytych dnia 30 grudnia r. z. i [illegible] r. b. wybrano przewodniczącym dra Zolla na rok 1886 a sekretarzem na lata 1886 i 1887 dra Kasparka. Radca ok. sądu krajowego wyższego Louis zaproszonym został na przewodniczącego ściślejszego komitetu, mającego się zająć zbadaniem projektu nowej procedury cywilnej. Następnie prof. dr. Rosenblatt przedstawił rzecz „o systemie kar więziennych w projekcie nowej ustawy karnej austryackiej. Projekt zna cztery rodzaje kary więziennej: więzienie ciężkie (*Zuchthaus*), więzienie stanu czyli polityczne (*Staatsgefängniss*), odpowiadające kamiennym w twierdzy (*Festungshanft*) kodeksu karnego Niemieckiego, więzienie (*Gefängniss*) z dwoma oddziałami w wykonaniu i areszt (*Haft*). Szczegółowy rozbiór projektu, zestawiony z naukowemi i praktycznemi wymaganiami odpowiedniego wymiaru kary, doprowadza sprawozdawcę do wyników następujących: Przyjęty za podstawę kar więziennych w projekcie podział przestępstw kryminalnych na trzy kategorye (zbrodnie, występki i przekroczenia) nie jest uzasadniony. Rzeczą odpowiedniejszą byłoby podzielić przestępstwa na dwie tylko kategorye (zbrodnie i przekroczenia) a tem samem uprościć także system kar więziennych. Rozróżnienie 4 a względnie 5 gatunków kary więziennej, które projekt wprowadza, jest zbyt skomplikowane, nieodpowiednie i nasuwa [illegible] wielkie trudności w wykonaniu, zwłaszcza, że każdy rodzaj kary wymaga oddzielnych zakładów więziennych. Dla nowej ustawy karnej austryackiej należy przyjąć system kar więziennych, rozróżniający tylko trzy rodzaje tej kary, t. j. więzienie ciężkie za przestępstwa ciężkie hańbiące, więzienie proste za przestępstwa mniej ciężkie [illegible], wreszcie areszt za przekroczenia. Więzienie proste winno być w przeciwieństwie do więzienia ciężkiego zwyczajnie karą [illegible] obok więzienia [illegible] orzeczenie [illegible] przez wzgląd [illegible]. Więzienie [illegible] (*Staatsgefängniss*) jest [illegible], może je [illegible] przymusu do [illegible] więziennej [illegible] razie pod[illegible] polityczne mie[illegible] być dożywo[illegible] [illegible] winno być [illegible] więziennej. Wykonanie kar więziennych nie powinno być pozostawione wyłącznie administracyi więziennej, tylko należy takowe dokładnie i ściśle określić w drodze ustawodawczej i to albo w samej ustawie karnej, albo w odrębnej ustawie o wykonaniu kar więziennych. System celkowy ma być wprowadzony obowiązkowo, nie zaś tylko wyjątkowo. Dla każdej kategoryi przestępców należy urządzić odrębne zakłady. Gmachy więzienne przy sądach tylko dla inkwizytów mają być przeznaczone.

Przytrzymywanie inkwizytów w tym samym zakładzie, w którym skazańcy odbywają karę, winno być wprost wykluczone. Instytucya warunkowego uwolnienia nie zaleca się, lepiej uwolnienie więźnia przed upływem kary pozostawić łasce.

Dla uzupełnienia kar więziennych konieczne są domy pracy przymusowej i zakłady poprawcze. Przeprowadzenie odnośnych, już wydanych ustaw jest rzeczą naglącą, termin przytrzymania w domu pracy przymusowej, mógłby jednak być dłuższym, niż na to zezwala ustawa obecnie obowiązująca. W końcu jako ogniwo ostatnie, popierające skuteczność kar więziennych zalecić należy stowarzyszenia, opiekujące się więźniami uwolnionymi.

Nad tym przedmiotem wywiązała się ożywiona dyskusya, w której wzięli udział oprócz sprawozdawcy pp Krzymuski, Kleczyński, Fierich Maurycy, Leo, Czyszczan, Zoll i Bochenek.

Dział ekonomiczny.

Cło od nafty. Donosiliśmy już, że co do cła od surowca naftowego zachodzi między obu gabinetami wielka różnica zdań. Rząd austryacki domagał się, aby zaprowadzić cło według siły świetlnej stopniowane, zacząwszy od 45%; rząd węgierski, zgodziwszy się na zasadę, żądał, aby wymiar tego cła zaczynał się dopiero od 65%. — Przed kilku dniami rozgłosiły niektóre dzienniki, iż oba rządy zawarły już kompromis, według którego surowiec, zawierający 60% czystego oleju, ma płacić cło dawne po 1·10 złr. Trudno uwierzyć tej wieści.

Minimalne cło złr. 1·10, jakiemu dotąd ulegał surowiec o ciężarze gatunkowym 0.830, który jeżeli nie jest fałszowany, zawiera najwyżej 40% nafty czystej normalnej, ma być zastosowanem według rzekomego kompromisu i do ropy, obejmującej 60% nafty! Czyż możebnym jest tak ujemny rezultat po tylu staraniach i zabiegach tak ze strony reprezentacyi kraju jak przemysłowców?

Przecież w interesie skarbu państwa nie leży, aby gubić krajowy przemysł, uszczuplać dochody z cła od destylatu przez faworyzowanie importu surowców z korzyścią li kilkunastu kapitalistów dlatego tylko, że to dogadza skarbowi węgierskiemu, pobierającemu u siebie cały podatek konsumcyjny, podczas gdy cłem dzielić się musi w stosunku 30 do 70 procent.

Czyż znowu Galicya ma być kozłem ofiarnym dla doprowadzenia ugody z Węgrami? Sądzimy, że Koło polskie tym razem nie zawaha się spełnić życzenia kraju i nie dopuści nowego zamachu na nasz wątły dobrobyt.

Kółka rolnicze. III Walne zgromadzenie Tow. Kółek rolniczych odbędzie się we Lwowie w dniach 16 i 17 bm. w wielkiej sali ratuszowej. Program Zgromadzenia jest następujący: We wtorek dn. 16 bm. rano o godz. 9 nabożeństwo w kościele OO. Dominikanów. Zagajenie Zgromadzenia przez prezesa Towarzystwa. Odczytanie sprawozdania z czynności Towarzystwa (dr. Dulęba). Krótki pogląd na zadanie i rozwój Kółek rolniczych (dr. Oriecki). O przemyśle domowym w ogólności (p. Ludwik Wierzbicki). Pogadanka o przyszłości przemysłu tkackiego w kraju (dr. Rutowski) Sprawozdanie komisyi rachunkowej. Wybór komisyi wyborczej. Po południu: Wykład o sadownictwie (dr. Ciesielski). Odczyt o melioracyi (p. Kędzior). Wieczór o godz. 7 przedstawienie amatorskiego teatru. W środę dnia 17 bm. rano o godz. 8½ zwiedzanie Muzeum przemysłowego. Wybór zarządu głównego i komisyi rachunkowej. Pogadanka w sprawie chowu bydła (p. Aulich). Wnioski członków.

Ostatnie wiadomości.

Na wczorajszem posiedzeniu wiedeńskiej Izby poselskiej miał poseł Hausner mowę przeciw wnioskowi Coroniniego o utworzenie trybunału wyborczego. Mowa ta stała się prawdziwym wypadkiem dnia, i wywarła niezmierne wrażenie, jak przyznaje nawet coraz bardziej dla Polaków nieprzyjazna *W. Allg. Ztg.* Mowca polski zwrócił uwagę na to, iż ograniczanie praw parlamentu w obecnej reakcyjnej dobie podwójnie jest niebezpieczne. Można było aż do ostatnich dni łudzić się, że ów prąd reakcyjny nie jest tak groźny. „Ale po owej smutnie pamiętnej mowie, jaką w ostatnich dniach wypowiedziano, a która wszędzie, gdziekolwiek prawo i wolność nie stały się jeszcze czczem słowem i nie poszły do rupieci, wywołała oburzenie i przerażenie (żywe oklaski na prawicy) po tej mowie, w której obok niesłychanego wybuchu najbrutalniejszej nienawiści rasowej poniżoną i upokorzoną została reprezentacya ludu, którą największy naród Europy krwią swoją zdobył sobie i zasłużył, po mowie tego męża, u którego zwykł po słowach iść czyn — nie może nikt nieuprzedzony i uczciwy nie dopatrzeć i przeczyć, jakie niebezpieczeństwa grożą europejskiemu konstytucyonalizmowi“. (Oklaski na prawicy — długo trwałe poruszenie w całej Izbie).

Hausnerowi odpowiadał Menger i oczywiście oburzał się, jak śmiał polski poseł tak „nienawistnie“ występować przeciw ministrowi zaprzyjaźnionego mocarstwa. Mowę Hausnera uważa Menger jako wypowiedzenie wojny umiarkowanym i pojednawczym żywiołom! Jakto? więc umiarkowane i pojednawcze żywioły solidaryzują się z niekonstytucyjnem i rasową nienawiścią tchnącem wystąpieniem Bismarka? Wyznanie bardzo cenne!

Z sekretaryatu Koła polskiego otrzymujemy następujące sprawozdanie:

Koło poselskie polskie na posiedzeniu 11 lutego obradowało naprzód nad przedmiotem będącym na porządku dziennym posiedzenia Izby w dniu następnym. Ponieważ pierwszym przedmiotem ma być wybór komisyi, do której Izba ma odesłać wniosek posła Coroniniego i Jacques'a o ustanowienie trybunału dla sprawdzania wyborów poselskich, postanowiono zgodnie z innemi stronnictwami prawicy wybrać do tej komisyi posłów stanowiących parlamentarną komisyę Koła. Na członków komisyi, mającej roztrząsać rządowe projekty ustaw przeciw socyalistom, postanowiono głosować, z pomiędzy posłów polskich, na pp. Bartoszewskiego, Gołuchowskiego, Szymanowskiego, Rapoporta i Starzyńskiego Stanisława. W miejsce zmarłego posła Jarosza postanowiono wybrać do komisyi sądowej p. Wysockiego, a do komisyi karnej p. Lewakowskiego.

Następnie obradowało Koło nad przedłożonym przez komisyę izbową kolejową projektem rządu ustawy upoważniającej rząd do objęcia w zarząd, a pewnym razie i do zakupienia dróg żelaznych z Pragi do Dux i z Dux do Bodenbach. Po krótkich rozprawach postanowiono głosować za tym projektem. — Po przedstawieniu przez członka komisyi budżetowej p. Smarzewskiego wniosku większości tej komisyi, upoważniającego rząd do użycia sum z oddzielnej pożyczki na powiększenie parku wozów i lokomotyw na drogach żelaznych państwowych, uchwalono głosować za tym wnioskiem komisyi. — Po powzięciu uchwał względem tego, do których komisyj izbowych mają być przekazane do roztrząśnienia kilka jeszcze wniosków, będących na porządku dziennym następnego posiedzenia Izby, przedstawił poseł Hausner wniosek ekonomicznej kom. Koła co do zmian, jakich należy się domagać w cłach od nafty, olejów skalnych i wosku ziemnego, wprowadzanych do monarchii. Po dłuższych rozprawach. Koło przyjęło wniosek p. Chrzanowskiego — poparty przez pp. Hausnera i Chamca, aby deputacya Koła upomniała się u rządu o przeprowadzenie przy ugodzie z Węgrami, oznaczenia takich ceł od nafty, olejów i wosków ziemnych, jakie oznaczono w petycyi Tow. naftowego, którą Sejm w styczniu jednomyślnie przyjął i uchwałą swoją popierać u rządu polecił.

Wreszcie p. Skarzewski uzasadniał obszernie oba swoje wnioski, podane dosłownie w przeszłem ogłoszeniu z obrad Koła polskiego, mianowicie: wniosek o zmniejszenie należytości skarbowych od przenoszenia tytułu własności majątku nieruchomego i wniosku o zmianę przepisów co do legalizacyj dokumentów. Oba te wnioski po dłuższej nad niemi dyskusyi przekazano do roztrząśnienia sądowej komisyi Koła, wraz z dodatkiem p. Hompescha, aby komisya ta przejrzała całą ustawę o organizacyi notaryalnej.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Prywatne.)

Wiedeń, 13 lutego. Ministerstwo sprawiedliwości poleciło, aby w zakładzie karnym we Lwowie zaprzestano wyrabiać wszystkie takie przedmioty, które konkurują z tamtejszem miejscowem rękodzielnictwem i przemysłem, aby zatem rozwiązano pozawierane kontrakta z dzierżawcami roboty.

Wiedeń, 13 lutego. Ministerstwo oświaty zezwoliło w zasadzie na utworzenie izraelickiego zakładu teologicznego w Bernie i wezwało morawski rabinat krajowy do wypracowania statutu i planu naukowego, i do uchwalenia subwencyi na utrzymanie tego zakładu.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 13 lutego. Wiedeńska Rada gminna uchwaliła na uczczenie 40-letniej rocznicy wstąpienia na tron cesarza a więc w roku 1888 urządzić w Wiedniu wystawę przemysłową całej monarchii.

Wiedeń, 13 lutego. *Pol. Cor.* donosi, że W. Porta poleciła Madjidowi-paszy, aby propozycye pokojowe, ułożone wspólnie z reprezentantem bułgarskim, Geszowem, przedłożył pierw Porcie i nie zapuszczał się w żadne dalsze rokowania przed nadejściem szczegółowych instrukcyj. Dla tego nie było wczoraj posiedzenia delegatów. Rokowania zawieszono — aż do nadejścia instrukcyi.

Berlin, 13 lutego. Parlament załatwił ostatecznie etat, uchwalił ustawę o pożyczce w wysokości 600,000, zamiast żądanych 800,000 marek na zbudowanie okrętu awizowego i skreślił kilka innych pozycyj.

Elberfeld, 13 lutego. Według *Elberf. Ztg* parowiec niemieckiego Towarzystwa wschodnio-afrykańskiego zatknął w Gazi na południe od Mombat chorągiew tego Towarzystwa. Atoli sułtan Zanzibaru wysłał wojsko i kazał chorągiew usunąć.

Londyn, 13 lutego. Jesse Collings zamianowany sekretarzem zarządu lokalnego.

Mówią tu znowu, że rząd postanowił zaniechać śledztwa sądowego przeciw naczelnikom socyalistycznym, którzy w poniedziałek mowami swemi lud podburzali.

Z Leicester donoszą, że rozruchy trwały dalej wczoraj wieczór. Policya wzmocniona posiłkami z miast sąsiednich o godzinie jedenastej w nocy zdołała wreszcie rozprószyć tłumy nie wzywając pomocy wojska. Uwięziono 27 podżegaczy. Fabrykanci porobili robotnikom pewne koncesye i zaproponowali im, aby niektóre sporne jeszcze punkta poddać pod sąd polubowny.

Londyn, 13 lutego. Zaburzenia w Leicester dziś zrana powtórzyły się i przybrały charakter jeszcze groźniejszy, niż wczoraj. Wichrzyciele porozbijali okna wielu sklepów. rzucali na policyę kamieniami. Władze wezwały obywateli do pomocy dla przywrócenia porządku.

Robotnicy z fabryk oczkowych, będący w zmomie, wczoraj popołudniu wystąpili z powodu słabych sił policyi z większem zuchwalstwem i zaczęli burzyć maszyny w fabrykach. Władze udały się do miast sąsiednich o pomoc.

Londyn, 13 lutego. Przy wyborach w Newcastle wybrany ponownie sekretarz stanu dla spraw irlandzkich, Morley, w walce z współzawodnikiem konserwatywnym, Hamondem.

Londyn, 13 lutego. Z polecenia Childersa, sekretarza stanu dla spraw wewnętrznych, zbierze się komisya, która ma zbadać powody i charakter poniedziałkowych wypadków, oraz ocenić zachowanie się policyi. Childers będzie przewodniczył obradom komisyi. Składki na robotników, nie mających zajęcia, zbierane z inicyatywy lorda-majora wynosiły wczoraj wieczór 200.000 f. s.

Londyn, 13 lutego. W procesie Crawforda przeciw własnej żonie i przeciw Dilkemu, skarga przeciw Dilkemu została cofniętą; dlatego Dilke został uznany za niewinnego.

Paryż, 13 lutego. Freycinet przyjmował wczoraj delegatów lewicy senatu, którzy go upraszali o zapobieżenie wybrykom na publicznych zgromadzeniach. W odpowiedzi powtórzył Freycinet wczorajsze swoje oświadczenie, które złożył był w Izbie poselskiej, mianowicie, iż zawsze będzie się starał o utrzymanie porządku; przy tem zapewniał, że rząd na podstawie obowiązujących ustaw posiada dostateczne środki i nie zawaha się ścigać mowców, którzy na zgromadzeniach występują niezgodnie z ustawami obowiązującemi.

Bruksela, 13 lutego. Izba przyjęła podczas rozpraw nad budżetem ministerstwa wojny 70 głosami przeciw 52 poprawkę ministra, odnoszącą się do powoływania tych klas, które są jeszcze obowiązane do służby a znajdują się na urlopie. Przez to zrobiono początek w utworzeniu armii rezerwowej.

Rzym, 13 lutego. Konsystorz ma się odbyć dopiero w czerwcu. Większość kolegium kardynalskiego uważa koncesye, zrobione przez Bismarka w dotychczasowej ustawie kościelnej. za niedostateczne.

Belgrad, 13 lutego. Khevenhueller odjeżdża dziś do Wiednia.

Mijatovic otrzymał polecenie rozpocząć bezzwłocznie rokowania pokojowe, skoro już nadeszło pełnomocnictwo dla Madjida-paszy.

W sztabie naczelnej komendy zaszły pewne zmiany. Oprócz tego komendy nad poszczególnemi oddziałami wojska, oddano doświadczonym oficerom. Rozkaz demobilizacyi będzie wydany dopiero po zawarciu pokoju.

Belgrad, 13 lutego. Rokowania pokojowe nie posunęły się poza formalności i artykuł pierwszy wstępny. Delegaci obu stron zgodzili się udzielać codziennie korespondentom obcych dzienników, bawiącym w Bukareszcie wiadomości, które nadają się do ogłoszenia publicznego, zresztą trzymać układy w tajemnicy.

Siły wojskowe serbskie pierwszego powołania zorganizowane stoją już pod bronią.

Sofia, 13 lutego. Doniesienie *Ajencyi Havasa*. Rozpuszczeni do domów rezerwiści znowu powołani pod broń. Żołnierze z milicyi, będący w wieku do 30 lat, rozdzieleni w szeregi wojska czynnego. Z powodu prawdopodobnej koncentracyi wojska nagromadzono wielkie zapasy żywności.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 13 lutego 1886.	Giełda poranna	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka	—·—	84 50
„ 5% papierowa nieopodat.	— —	101·90
„ srebrna	—·—	84·80
„ złota	—·—	113 60
4% Renta złota węgierska	102·70	102·72
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	868·—
Akcye kredytowe austryackie	298 80	299 —
„ „ węgierskie	307·25	307·—
Londyn	—·—	126 70
Napoleondor	—·—	10·02
Lombardy	—·—	130 60
Akcye Karola Ludwika	216 —	216 —
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	—·—	234 50
Anglo-bank	—·—	114·—
Union	—·—	75 50
Bankverein	—·—	110·50
Staatsbahn	263·50	263·30
Elbethalb.	—·—	162 25
Tramway	—·—	206·25
Länderbank	—·—	114·50
Alpine	— —	32·50
Marka	— —	61·90
Rubel	124 —	124 —
Dukat	— —	5 93

Berlin d. 13 lutego 1886.	Giełda poranna	Giełda południowa
Banknoty austryackie	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—
Warszawa	—·—	—·—
Rubel	—·—	—·—
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—·—	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
Akcye kredytowe	—·—	499 50

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Kraków, dnia 13/2.
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie . za 100 rubli	124 —	124 75
Marki niemieckie „ 100 mar.	61 50	62 —
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 86	6 —
20-to frankówka złota	9 95	10 05
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	102 —	103 —
4½% Pożyczka kraj. galic. „ „ 100	91 —	92 —
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103 25	104 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	92 —	93 —
5% Obligi komunalne . I Emis.	97 25	98 —
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	91 50	92 50
4% „ „ „ II. Ser.	88 50	89 50
5% „ „ „	100 50	101 25
6% „ „ Banku hip.	102 50	103 25
5% „ „ „ z prem. 10%	99 —	100 —
5% „ „ „ zwr. za 40 lat	97 —	98 —
5% „ zast. Król. Pol. za rubli 100	99 —	100 —
4% „ likwid. „ „ 100	89 25	90 25

Lwów, dnia 12/2.
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	273 —	277 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	100 60	101 40
4% „ „ „ „ „ „ 100	91 75	92 25
4½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	92 25	92 75
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	97 50	98 25
4% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	103 [illegible]0	104 50
5½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	91 25	92 —
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	97 50	97 75

Warszawa, dnia 12/2.
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	99 90
4% Listy likwidacyjne . „ „ 100	— —	90 40
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	96 25
5% „ „ „ II. „ „ „ 100	— —	95 35
5% „ „ „ III. „ „ „ 100	— —	94 80
5% „ „ „ IV. „ „ „ 100	— —	94 45

Wiedeń, dnia 12/2.
OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	84 55	84 70
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	84 75	84 95
4% „ „ złota „ „ „ 100	113 40	113 60
5% „ „ pap. nowa „ „ „ 100	102 05	102 20
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	— —	129 —
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	140 30	140 60
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	140 —	141 25
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	171 75	172 25
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	170 50	171 50

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. . za złr. 100	102 60	103 75
5% „ papierowa . „ „ 100	94 25	94 40
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	113 50	114 —
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	118 70	119 —
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	118 60	119 —
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	123 50	124 —

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	104 25	105 —
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	103 75	104 —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 50	104 80
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104 70	105 —

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	116 75	117 —
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	104 —	105 —
3% Serbska poż. pr. po 100 fran., „ 1	32 40	32 80
0% Losy Tureckie pr., 400 „ „ „ 1	17 —	17 5[illegible]

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	93 25	93 75
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	102 50	102 90
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	99 50	100 —
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	98 —	98 50
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99 —	100 —
7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	101 —	101 50
6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 75	100 —
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	126 —	126 75
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	99 25	99 50
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	100 40	101 —
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	— —	— —
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	102 25	102 75
4½% „ „ „ „ 100	102 10	102 50
4% „ „ „ „ 100	98 70	99 05
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	101 50	102 —

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta . . . na 300 złr. za 100	100 75	101 —
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	106 —	107 —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 50	101 —
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	100 75	101 25
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	82 90	83 30
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	91 40	9[illegible] 80
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	— —	— —
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	99 90	100 40
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	158 25	158 75
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	100 50	101 —
5% Nordosty . . na 300 „ „ „ 100	99 60	99 80
0% Moraws.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	75 50	76 50

L O S Y.

	płacą	żądają
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	177 50	178 —
Klary „ 40 „ m. k.	42 50	43 50
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	115 50	— —
Krakowskie „ 20 „ w. a.	17 70	18 20
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	45 50	46 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	14 —	14 30
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	9 20	9 50
Rudolfa „ 10 „ w. a.	20 —	20 60
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	29 —	30 —
4½% Tryestyńskie „ 100 „ m. k.	133 —	134 —
4% „ „ 50 „ w. a.	67 —	69 —

Ostat. dywid.	AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 zł.	114 20	114 60
7·—	Bankverein Wiener „ 100 „	110 30	110 75
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	29[illegible] 50	299 75
21·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	307 25	307 75
14·50	Laenderbank (50% wpł.) „ 200 „	114 40	114 80
42.30	Austro-węgierskie „ 600 „	868 —	870 —
—·—	Unionbank „ 100 „	75 40	75 70
22·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	— —	— —
10·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —
	AKCYE KOLEJOWE.		
9.81	Alföld-Fiuma na 200 zł.	187 25	187 75
15250	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2312 —	2318 —
10·50	Franciszka Józefa „ 200 „	213 25	213 50
13·50	Karola Ludwika „ 210 „	216 75	217 —
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy „ 200 „	233 25	233 75
11·50	Elżbiety „ 200 „	244 75	245 25
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	150 25	150 75
9·50	Rudolfa „ 200 „	189 50	189 75
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	186 25	186 75
30 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	263 20	263 50
7 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	129 75	130 —
21·—	Żegluga na Dunaju „ 500 „	491 —	493 —

W A L U T Y.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 93	5 95
20-to Frankówki „ „	10 03	10 04
20-to Markówki „ „	12 36	12 38
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 31	10 33
Funty szterlingi „ „	12 63	12 67
Banknoty włoskie „ „	50 —	50 10
Ruble papierowe na 100 sztuk	124 —	124 50

Z drukarni Związkowej w Krakowie,
Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.